

TWÓRCY NIEPODLEGŁEJ - ŻOŁNIERZE, POLITYCY, UCZENI, ARTYŚCI, PISARZE,

*Founders of Independent - soldiers, politicians,
scientists, artists, writers,*

Małgorzata Sobieszczak-Marciniak

Streszczenie: W 2018 r. obchodzimy w Polsce 100 rocznicę odzyskania Niepodległości. To bardzo ważna rocznica, zważywszy na fakt, że od wywalczenia Niepodległości do chwili obecnej minęło 100 lat, a ową Niepodległością Rzeczypospolita cieszyła się tylko 21 lat, o sto dwa lata mniej niż czas, kiedy kraj znajdował się pod zaborami. Dziwnie plotą i układają się te daty i rocznice. Po II wojnie światowej znowu przez prawie 50 lat żyliśmy w ojczyźnie, której nie można nazwać wolną. W tym roku 17 września minęło 25 lat od opuszczenia Polski przez ostatniego radzieckiego żołnierza. Ta data jest symboliczna, bo znowu nawiązuje do dnia utraty niepodległości od wschodniej granicy w 1939 r. W 1995 r. prezydent Lech Wałęsa w Polskim Radiu mówił, że ten fakt uważa za jedno z najważniejszych osiągnięć swojej prezydentury. Kiedy przeanalizuje się dokładnie te wszystkie daty, rocznice, okresy wolności i niewoli, okaże się że licząc od daty pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, Polska i Polacy dłużej byli w niewoli niż żyli jako wolni ludzie i obywatele wolnego państwa. A jednak jesteśmy wolni, jako obywatele, jako kraj, jako społeczeństwo; tylko potrafimy z tej wolności korzystać, czy wiemy jak dźwigać odpowiedzialność za tę wolność. Czy umiemy być dumni z siebie, zachowując szacunek dla innych? To pytania pewnie dla kolejnych pokoleń. Dobrze byłoby jednak aby chciały one i umiały je sobie postawić...

Niepodległość zdobyli nie tylko żołnierze. Oni walczyli w kolejnych powstaniach, w I wojnie światowej, w Legionach u boku Marszałka Józefa Piłsudskiego. Walczyli i ginęli śmiercią bohaterską. Niepodległość stała się jednak faktem nie tylko dzięki nim. To przez lata zaborów poeci, pisarze, malarze, kompozytorzy, uczeni budowali świadomość narodu podzielonego między Rosję, Prusy i Austrię. Narodu, któremu próbowano narzucić obce języki, prawo, obyczaje; narodu, którego przedstawicielom nadawano obce obywatelstwo, czyniąc z nich wbrew ich woli – Rosjanami, Niemcami i Austriakami, wcielając do obcych armii i wysyłając na front na walkę w obcej dla nich sprawie. Szacunek dla tradycji, historii, bohaterów narodowych kultywowane w rodzinach, a podsycane przez wiersze, patriotyczne pieśni, literaturę, opowieści historyczne pozwoliły zachować tożsamość narodową. Przyczyniła się także do tego niewątpliwa duma z osiągnięć naukowych Polaków pracujących także za granicą. Dokonujących odkryć naukowych i wynalazków, które przedarły się także do świadomości mieszkańców innych krajów. Działalność uczonych poza granicami podzielonej na zabory Polski, ich życiorysy, często bardzo skomplikowane losy stanowiły powód do opowiadania polskiej historii.

Abstract: in 2018, we celebrate in Poland, 100 anniversary of independence. Is a very important anniversary, in view of the fact that from the fight of independence to the present it has been 100 years, and that Independence was lost, and was only 21 years old, with one hundred and two years less than the time when the country was occupied. Weird plot and arranged these dates and anniversaries. After World War II again for nearly 50 years we lived in the country, which can not be called free. This year, the 17 September it's been 25 years since leaving the Polish by the last Soviet soldier. This date is symbolic because, again refers to the loss of independence of the eastern boundary of the in 1939 r. In 1995, President Lech Walesa in Polish Radio said that this fact is considered one of the most important achievements of his presidency. When these dates, all carefully analyzes the anniversaries, periods of freedom and captivity, proves that from the date of the first partition of Poland, Poland and Poles longer were in captivity than to live as a free people and citizens of the free State. And yet we are free, as citizens, as a country, as a society; only we can do with this freedom of use, if we know how to bear responsibility for this freedom. If we can be proud of each other, while maintaining respect for others? This question probably for generations. It would be good, however, to they and were able to put them ... Independence won not only the soldiers. They fought in the subsequent uprisings, in the Polish legions in World War I, alongside Marshal Józef Piłsudski.

They fought and died the death of a hero. Independence has become a fact, however, not only thanks to them. It's over the years, the partitions of poets, writers, painters, composers, scholars have built awareness of the nation divided between Russia, Prussia and Austria. The nation, which tried to impose foreign languages, law, customs; the nation, which the representatives of the awarded foreign citizenship making them against their will-the Russians, Germans and Austrians, as the alien army and sending to the front to fight in a foreign for them. Respect for the traditions, history, national heroes cultivated in families, and fueled by rows, patriotic songs, literature, historical stories have helped to preserve national identity. Contributed to the unquestionable pride of scientific achievements of Poles working abroad. Carrying out the scientific discoveries and inventions that also their awareness of residents of other countries. The activities of scholars outside the Polish partitions, their resumes, often very complex fate were the reason for the stories of Polish history.

Słowa kluczowe: Niepodległość, uczeni, Polska, naród, walka, poeci, Marszałek Józef Piłsudski, twórcy, J. I. Paderewski, pasja, Polacy, wizja.

Keywords: Independence, scientists, Poland, nation, fight, poets, Marshal Jozef Pilsudski, the creators, I. Paderewski, passion, the Poles, the vision.

Przed wymarszem z Oleandrów w sierpniu 1914 r. Józef Piłsudski wygłosił swoje słynne przemówienie „Żołnierze!... Spotkał Was zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny...”. Istotnie, wielki to był zaszczyt i honor walczyć za wolną Polskę pod wodzą Marszałka, lecz Niepodległa nie powstała nagle, nie narodziła się zniecka, jak żartobliwie i przewrotnie stwierdził kiedyś Piłsudski, mówiąc „Bo ni z tego ni z owego mamy Polskę na pierwszego. Tak nie było... Myśl i marzenie o wolnej ojczyźnie wzrastała w sercach i umysłach kolejnych pokoleń Polaków przez 123 lata zaborów, a objawiała się nie tylko poprzez przegrane w większości powstania. Wręcz przeciwnie, sączyła się powoli, niepostrzeżenie jak lawa, jak podskórna, podziemna rzeka. Przywołując słowa Marszałka „Romantyzm celów, pozytywizm działań”, to przyniosło skutek wymarzony. Żołnierze, to ci wystawieni na pierwszą linię, to ci, którzy walczyli z bronią i ginęli na polach bitew, ale to zamiar, myśl, strategia, działania poza frontowe, nieraz polityczne miały ogromny wpływ na powstanie wolnego państwa. Nikt nam go przecież nie dał, trzeba było go wywalczyć, choć nie tylko z bronią w ręku. Ignacy Jan Paderewski, pianista, polityk, premier razem z pisarzem Henrykiem Sienkiewiczem zakłada w roku 1915 w Lozannie w Szwajcarii Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. „Będę mówić o Polsce i ludzie będą zmuszeni myśleć o Polsce, a to jest właśnie sposób, dzięki któremu Polska trafi do myśli i czynów tych ludzi...” pisze w swoich pamiętnikach I. J. Paderewski. Będzie mówił o Polsce w Anglii, we Francji, w Ameryce, będzie mówił o Polsce, będzie o niej „grał”, będzie politykiem, orędownikiem polskości także poprzez swoją twórczość. Jako pianista dał w Ameryce ponad 300 koncertów, wielokrotnie w Białym Domu zyskując wielką sympatię i oddanie prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona. „Proszę was: mówcie o Polsce waszym życzliwym dobrym przyjaciółom. Powiedźcie im, że hen daleko od waszego kwitnącego, zasobnego, szczęśliwego kraju, żyje w ogromnej nędzy wielki naród. Zgnębiony biedą, a jego cierpienia przekroczyły wszelkiej granice ludzkiej wytrzymałości. Powiedźcie im, że ten właśnie naród, gdy oni byli w potrzebie, posłał im. Kościuszkę i ofiarował Pułaskiego...”. Nie ma się co łudzić i oszukiwać, Amerykanie nie wiedzieli wiele o Polsce, o tym narodzie, o którym opowiadał im Paderewski, ale własną historię znali, a wspomniane wyżej nazwiska nie były im obce. Byli jednak nieco zdziwieni tak głębokim zaangażowaniem ich prezydenta w sprawę polską, gdy usłyszeli w noworocznym orędziu przed Senatem 22 stycznia 1917 r. takie słowa „... zakładam, żeby przytoczyć tylko jeden przykład, że mężowie stanu są wszędzie zgodni co do tego, że winna istnieć zjednoczona, niepodległa i samorządna Polska”. Oczywiście tu już pojawiła się wielka polityka,

jak twierdzą historycy, Wilson w niepodległej Polsce widział zwycięstwo amerykańskiej wersji demokracji za granicą, była to także zapowiedź idei przystąpienia Ameryki do wojny. Po upływie roku, w styczniu 1918 r. wygłasza słynne przemówienie w Kongresie, dla naszej historii najważniejszy jest punkt 13. „Należy stworzyć niezależne państwo polskie, które powinno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym. ”Historia pokazała oczywiście pazury wielkiej polityki, bo już na Konferencji w Wersalu punkt 13 został nieco złagodzony, stanowisko Ameryki nie tak silne, a polska delegacja z Paderewskim i Dmowskim liczyła na coś więcej... Pierwotnie przyznawano nam Gdańsk – powstało Wolne Miasto Gdańsk; w naszych granicach miał znaleźć się Górny Śląsk – wyrażono zgodę na plebiscyt. Roman Dmowski miał skomentować te fakty w ten sposób: „Wiem, że chciał zrobić więcej”. 11 listopada 1918 r. zakończyła się I wojna światowa, o godz. 11 w wagonie kolejowym w Compiègne podpisano akt zawieszenia broni. Rada Regencyjna w Warszawie przekazała władzę Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Jako Naczelnik Państwa ogłosił, że Niepodległość Polski stała się faktem. Według prof. Haliny Paraftanowicz, w odróżnieniu od I. J. Paderewskiego nie był on tak wielkim fanem Ameryki jako sojusznika, może dlatego, że był w większym stopniu realistą i jednak żołnierzem. Uważał, że to sami Polacy byli autorami swej niepodległości. W grudniu 1918 r. do Poznania przyjeżdża Paderewski, a jego wystąpienie podgrzewa nastroje, wybuch Powstanie Wielkopolskie, to jedyne, zwycięskie. Gdy formuje się rząd, Paderewski staje na jego czele, a pierwszym państwem, z którym nawiązuje stosunki dyplomatyczne są Stany Zjednoczone.

Wielka polityka i oręż, ale Niepodległość to myśl, to marzenie, to duch, unoszący się przez 123 lata w trzech różnych zaborach. Zaborach o różnym prawie, zasobności gospodarczej, różnych językach urzędowych i oficjalnych, różnym wreszcie traktowaniu zamieszkałych tam Polaków. To wreszcie działanie także poza ich granicami, we Francji, na Syberii, Anglii. Wszędzie tam, gdzie żyła polonia. Odbudowywanie, czy czasem wręcz budowanie na nowo świadomości narodowej, w oparciu o różne pojmowanie narodu. Bo kto w tym kontekście był Polakiem, skoro państwa nie było? Czy warunkiem jest wspólne zamieszkiwanie jednego terytorium, czy też język, czy może religia, czy przynależność etniczna? Co z zesłańcami, politycznymi emigrantami, co z tymi, którzy posiadali obywatelstwo zaborcy? Co jest spoiwem polskości? Język, tradycja, historia, wierność obyczajom, czy zaangażowanie w sprawy ojczyzny niezależnie od miejsca przebywania, czy może to coś, co jest poczuciem polskości niezależnie od ww. warunków, co ma się w sercu? Owo poczucie polskości

okazało się trwalsze niż państwo, ale aby je utrwalić należało budować świadomość. Z. Krasiński marzył o cudzie polegającym na współdziałaniu szlachty z innymi warstwami społecznymi, na stworzeniu więzi ponad granicami zaborów, ponad barierami lokalnych patriotyzmów i uprzedzeń, uświadomieniu ludziom, co to znaczy czuć się Polakiem. Zadania realizacji tego cudu podejmowali się artyści, poeci, pisarze, malarze, kompozytorzy, wreszcie uczeni. Nie sposób tu wymienić ich wszystkich, ale wspomnę o choćby kilku z nich. Romantyczni poeci z Mickiewiczem, Słowackim, Krasińskim, Norwidem; „Dziady”, „Oda do młodości”, „Reduta Orzona”, „Pan Tadeusz”; „Kordian”, „Beniowski”, „Konrad Wallenrod”, „W pamiętniku Zofii Bobrowskiej”; „Bema żałobny rapsod”, „Moja piosenka”, „Fortepian Szopena”, „Moja ojczyzna”. Pozytywistyczni pisarze i poeci propagujący patriotyzm jako pracę organiczną i pracę u podstaw. B. Prus, A. Świętochowski, E. Orzeszkowa, A. Asnyk, piszący dla pokrzepienia serc H. Sienkiewicz. Jego utwory „Trylogię”, „Kryżaków”, „Pana Wołodyjowskiego” drukowano w prasie w odcinkach. Wreszcie Stefan Żeromski i „Ludzie bezdomni”, „Doktor Judym” czy „Przedwiośnie” z wizją pięknych, wygodnych szklanych domów. To właśnie byli przewodnikami narodu, to oni wlewali nadzieję w serca, to wreszcie oni tworzyli mit silnego Polaka, tak potrzebny w tamtych czasach. Młodopolski poeta i malarz, twórca nowoczesnego teatru polskiego Stanisław Wyspiański. „Warszawianka”, „Noc Listopadowa”, dramat „Wesele” miały dawać do myślenia, uczyć wyciągać wnioski. Na scenach teatrów w Galicji w Krakowie, we Lwowie można było bez cenzury oglądać dramaty Wyspiańskiego tak przecież polskie w swej wymowie, polskie opery Moniuszki — „Straszny dwór” czy „Halkę”. Polskość krzewili także malarze, wspomniany już Wyspiański, Matejko, Malczewski, Grottger czy Gierymski. Ogromne płótna Jana Matejki — Bitwa pod Grunwaldem, Hołd Pruski, Bitwa pod Racławicami, Rejtan-upadek Polski były pędzlem opowiedzianą historią Polski, przypominały wydarzenia będące powodem dumy, ale także wstydu, były prowokacją nawołującą do dyskusji, do myślenia i wyciągania wniosków.

Wreszcie uczeni, rozrzućeni czasem po całym świecie swą pracą, swymi dokonaniem i odkryciami przypominający, że wywodzą się z tego narodu, o którym tak pięknie opowiadał I. J. Paderewski. Zesłani za udział lub pomoc w organizacji Powstania Styczniowego na Syberię geografowie, geolodzy, paleontolodzy, lekarze, etnografowie. B. Dybowski, B. Piłsudski, J. Czerski, J. Czekanowski. To oni badali niedostępne krainy Syberii, opisywali gatunki zwierząt i roślin, określali budowę geologiczną gór, organizowali ekspedycje naukowe, To właśnie B. Dybowski opisał florę i faunę Bajkału, jemu to największe na świecie jezioro zawdzięcza swój dokładny opis i zmianę opinii, według której wcześniej sądzono, że to całkowicie martwy akwen.



Fot. 1. Chrzyszcz Dybowskiego

Photo 1. Beetle of Dybowski, the name from the scientist

To jego imię nosi hodowany także obecnie jelonek (Dybowskiego), to on w głębiach Bajkału dostrzegł dziwną rybę Gołomiankę. Imiona Czerskiego i Czekanowskiego noszą szczyty w górach Jakucji, Gór Bajkałskich, ich imiona noszą także nazwy ulic. Jan Czerski opracował pierwszą mapę geologiczną Bajkału. Bronisławowi Piłsudskiemu (bratu Marszałka) zawdzięczamy wiedzę na temat dalekiego plemienia Ajnów, to on nagrał ich głosy i opisał zwyczaje. To dzięki jego działalności i postawie naród, z którego pochodził był tak wychwalany przez mieszkańców Hokkaido i Sachalina. Wkład zesłańców w rozwój europejskiej nauki był ogromny, ponieważ wieści o ich odkryciach, opisy badań trafiały do muzeów i uniwersytetów w Krakowie, Lwowie, Petersburgu, Moskwie. Zesłani za działalność niepodległościową, w warunkach niezwykle ciężkich realizowali swoją naukową pasję, zostawiając polskie ślady wszędzie tam, gdzie działali. A po skończonym okresie zesłania często wracali z własnej woli do odległej, zimnej krainy, którą pokochali i która pokochała ich.

We Lwowie na Uniwersytecie Jana Kazimierza, Politechnice Lwowskiej, w Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego, w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, na paryskiej Sorbonie, w Berlinie, w Warszawie w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, na Politechnice Warszawskiej i w wielu innych placówkach pracowali polscy

uczni. Prowadzili badania, dokonywali odkryć naukowych, wynalazków. Ich naukowe działania to także swoista walka o niepodległość, działanie na dla dobra ludzkości, dla dobra Polaków. Pojawiające się w światowej i europejskiej naukowej prasie nazwiska Polaków przyznających się do polskości (choć często mieszkających za granicą), przekazywane polskim uczonym i drukowane w polskiej prasie informacje o badaniach i odkryciach, wreszcie kontakt utrzymywany z ojczyzną, wsparcie dla początkujących uczonych z ziem polskich, fundowanie im stypendiów, pomoc w pracy w obcych ośrodkach naukowych, wspieranie polskich placówek naukowych, tworzenie zupełnie nowych, nowoczesnych obiektów (już po 1918 r.) to wszystko należy uznać za przejaw patriotyzmu uczonych i ich ogromny wkład w Niepodległą.

Oczywiście nazwisk można wymieniać wiele, przedstawię jednak tylko kilka postaci.

Pracujący na Uniwersytecie Jagiellońskim fizyk i chemik Karol Olszewski i fizyk Zygmunt Wróblewski w roku 1883 dokonali skroplenia tlenu, potem azotu. W rok później Olszewski dokonał skroplenia wodoru. Na przełomie XIX i XX w. był uznanym międzynarodowym autorytetem w dziedzinie kriogeniki. Był także nominowany do Nagrody Nobla. Cały swój majątek K. Olszewski przekazał Akademii Umiejętności w Krakowie, a odsetki z majątku miały być przekazane na rozwój badań w niskich temperaturach i na stypendia studenckie. Był też jednym z pierwszych darczyńców dla Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdyż używana przez niego aparatura tam właśnie została przekazana. Imieniem Z. Wróblewskiego nazwano zaś w roku 1976 r. jeden z kraterów na Księżycu.

Aleksander Witkowski, również fizyk, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wielkimi staraniami doprowadził do otwarcia w 1912 r. nowoczesnego Zakładu Fizyki, pierwszego na ziemiach polskich. Zajmował się głównie fizyką doświadczalną, interesowała go fizyka gazów głównie w niskich temperaturach. Mawiał, „Dużo wiedzieć jest rzeczą piękną, ale nierównie ważniejsze jest umieć dowiedzieć się więcej”.

Kolejny uczony to Ignacy Łukasiewicz, farmaceuta, chemik, pionier przemysłu naftowego. Jako pierwszy w roku 1852 dokonał metodycznej destylacji ropy naftowej stosując destylację frakcjonowaną podgrzewając ropę w kotłach bez dostępu powietrza przy temp. 200°C wraz z J. Zehem otrzymali naftę. Rok później Łukasiewicz skonstruował lampę, którą po raz pierwszy zapalono w aptece we Lwowie, a potem oświetlono lwowski szpital, gdzie przy jej świetle przeprowadzono operację chirurgiczną. Jednak I. Łukasiewicz nie opublikował swego odkrycia, przez co przez długi czas, za odkrywcę nafty uważało się B. Sillimana, który dwa lata później opublikował swoje odkrycia. Dzięki działaniom Łukasiewicza w 1854 r. powstała pierwsza w Polsce i na świecie kopalnia ropy naftowej, a w 1856 r. założył on pierwszą na świecie rafinerię ropy naftowej pod Ja-

ślem, zapoczątkowując tym samym budowę kilku następnych oraz tworząc podwaliny pod rozwój polskiego przemysłu naftowego. Uczestniczył w międzynarodowych wystawach i kongresach, był też założycielem pierwszego polskiego pisma naftowego „Górnik”. Jego działalność to jednak nie tylko dokonania naukowe, angażował się także w działalność niepodległościową sensu stricto. W młodości działał w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego i Konfederacji Narodu Polskiego, skończyło się to rozpoczęciem dochodzenia i wciągnięciem Łukasiewicza na listę politycznie podejrzanych. Ten fakt stawał potem na przeszkodzie w możliwości pracy w różnych placówkach. W latach 1877-1881 był posłem na sejm krajowy z okręgu gmin wiejskich Krosno-Dukla-Żmigród. Zajmował się tam oczywiście sprawami związanymi z górnictwem naftowym, ale także wspierał ideę rozbudowy szkół, wydawania dobrych podręczników gimnazjalnych, ochrony prawnej małoletnich sierot. Założył tzw. Kasy Brackie tj. instytucje ubezpieczające dla robotników wypłacające im odszkodowania wypadkowe, renty inwalidzkie, dbał o ich warunki pracy i możliwości odpoczynku po niej. Doprowadził do powstania najlepszej sieci dróg i mostów w powiecie krośnieńskim w Galicji. W czasie Powstania Styczniowego jego dom był otwarty dla wszystkich potrzebujących pomocy. Jest honorowym obywatelem miast Jasło i Krosno, honorowym członkiem wielu towarzystw naukowych.



Fot. 2. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium
Photo 2. Maria Skłodowska-Curie in the laboratory

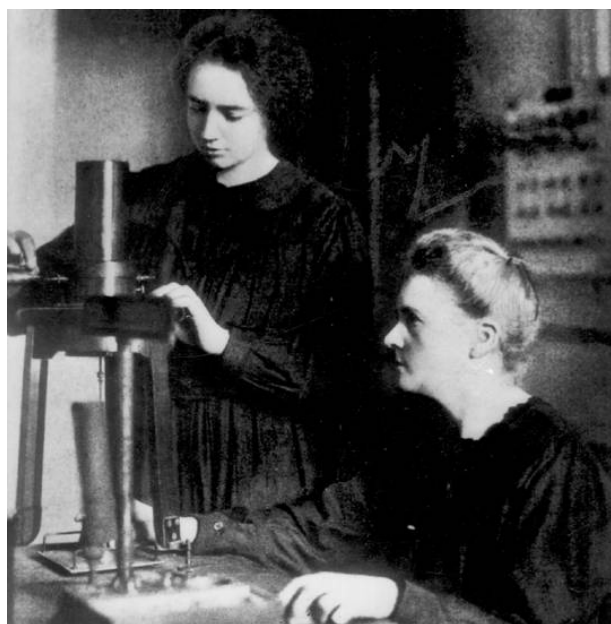


Fot. 3. Maria Skłodowska-Curie z prez. USA W. G. Harding, 1921
Photo 3. Maria Skłodowska-Curie in the USA with the president W. Harding, 1921

Wreszcie Maria Skłodowska-Curie i jej następcy, Alicja Dorabialska, Mirosław Kernbaum, Ludwik Wertenstein, Marian Smoluchowski, Cezary Pawłowski, Franciszek Łukaszczyk. Polscy chemicy, fizycy i lekarze- uczniowie i asystenci Marii Skłodowskiej-Curie, zajmujący się radiologią, fizyką medyczną, radioterapią; organizatorzy placówek medycznych. To oni na terenie Polski wprowadzali w czyn myśl wielkiej uczoney. Zaczniemy jednak od Niej. Urodzona 3 lata po upadku Powstania Styczniowego w zrusyfikowanej Warszawie, w rodzinie nauczycielskiej o silnych tradycjach patriotycznych. Po przodkach odziedziczyła zamiłowanie do pracy, odpowiedzialność za swoje czyny i poczucie dumy narodowej. Była Polką i z tej polskości czuła się dumna. Choć całe swe dorosłe życie spędziła poza ojczyzną, jest przykładem tego wielkiego, twórczego, racjonalnego patriotyzmu, który dziś wydaje się nam tak potrzebny. Potrzebny, aby budować i tworzyć, łączyć i spajać. O naukowych dokonaniach Marii Skłodowskiej-Curie na łamach tego pisma napisano już bardzo wiele, ja skupię się zatem na pokazaniu jej związków z Polską, tych prywatnych i naukowych. Zaczynając od czasu studiów, kiedy to jako młoda studentka uczestniczy w patriotycznych przedstawieniach, odgrywając rolę Ojczyzny skutej

kajdanami, kiedy z dumą podkreśla polskie brzmienie nazwiska, z tak trudną do wymówienia dla Francuzów literą „ł”. Kiedy jako młoda mężatka zachowuje polski człon nazwiska i będzie odtąd używała dwóch nazwisk (choć oczywiście nie zawsze, bo przecież znamy podpisane przez nią listy i dokumenty tylko nazwiskiem Curie, Curie Skłodowska lub Mme Pierre Curie). Rok 1898 przyniósł uwieńczenie ciężkiej także fizycznej pracy małżonków Curie i odkrycie dwóch pierwiastków promieniotwórczych. Nazwanie pierwszego z nich polonem świadczyło o wielkim przywiązaniu Marii do ojczyzny. W komunikacie do Francuskiej Akademii Nauk Maria i Piotr Curie pisali „... Przepuszczamy, że ciało, które wyodrębniliśmy ze smółki uranowej, zawiera nieznaną jeszcze metal, zbliżony do bizmutu ze swoich właściwości chemicznych. Jeśli istnienie tego metalu się potwierdzi, proponujemy dla niego nazwę „polon” – od imienia ojczyzny jednego z nas”. W naukowym miesięczniku poświęconym fotografii – Światło, systematycznie drukowano materiały o postępach prac Marii Skłodowskiej przesyłane przez nią z Paryża.

Wreszcie, kiedy w 1903 r. uczona obroniła doktorat, już rok później jej praca ukazała się w języku polskim i znalazła w kraju nad Wisłą. Utrzymywany ścisły kontakt z Polską, z polskimi uczonymi, przyjmowanie na stypendia młodych polskich uczonych, pomoc w załatwianiu ich alimentacji w Paryżu, ułatwianie kontaktów z uczonymi w uznanych laboratoriach, to tylko niektóre formy naukowego wsparcia dla Polski. Znamienne słowa Marii Skłodowskiej-Curie z listu do Paula Langevina po wybuchu I wojny światowej – kiedy pisze, że skoro nie może być użyteczna własnej ojczyźnie (Polsce), swe siły odda ojczyźnie przybranej (Francji) oraz jej wielkie zainteresowanie i przejęcie sytuacją w kraju, o czym świadczy korespondencja z zamieszkałą w Polsce rodziną, świadczą o wielkim zaangażowaniu uczoney w sprawy kraju. To oddanie znalazło realny wyraz w postaci organizacji ruchomej służby rentgenowskiej i wyposażeniu w aparaty do prześwietleń samochodów zwanych małymi Curie. Osobiście, z córką Ireną jeździ na front i prześwietla rannych żołnierzy. Wreszcie jej ogromne osobiste zaangażowanie w powstanie najpierw pierwszej Pracowni Radiologicznej przy Towarzystwie Naukowym Warszawskim, a potem w gromadzenie środków i działanie na rzecz budowy Instytutu Radowego w Warszawie potwierdza wyżej sformułowaną opinię. Prywatnie zaś jako przykłady patriotyzmu, można wymienić, chociażby częste przyjazdy do Polski, zatrudnianie polskiej guwernantki uczącej Ewę i Irenę języka polskiego, przekazanie córkom zarówno wiedzy, jak i miłości do ojczystej ziemi. W 1920 r. uczona pisała do brata Józefa Skłodowskiego „Oto my »urodzeni w niewoli, okuci w powiciu« oglądamy to odbudowanie naszego kraju, o którym marzyliśmy, myśląc że może dzieciom naszym los pozwoli chwili tej dożyć.”



Fot. 4. Maria Skłodowska-Curie z córką Ireną w laboratorium
Photo 4. Maria Skłodowska-Curie with her daughter Irene in the laboratory

W obu wymienionych wyżej placówkach naukowych kierownicze stanowiska zajęli polscy uczeni wykształceni pod okiem Marii Skłodowskiej-Curie jako stypendyści w Instytucie Radowym w Paryżu.



Fot. 5. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium Instytutu Radowego
Photo 5. Maria Skłodowska-Curie in the laboratory in the Institute of Radium in Paris

Pierwszym kierownikiem Pracowni Radiologicznej przy ul. Kaliksta 8 (obecnie Śniadeckich) w Warszawie został Ludwik Wertenstein. Działała ona od roku 1913 do roku 1939. Uznawana jest za załączek Instytutu Badań Jądrowych. Uczona była jej honorowym dyrektorem. L. Wertenstein po uzyskaniu w 1913 r. doktoratu wraz z Janem Kazimierzem Danyszem zostali delegowani przez M. Skłodowską-Curie do Warszawy w celu stworzenia wspomnianej pracowni. Początkowo to Danysz miał być jej zastępcą zaś Wertenstein jego asystentem. Niestety J. Danysz jako obywatel francuski został po wybuchu wojny powołany do wojska i zginął na początku wojny. Wertenstein został kierownikiem pracowni. Stworzył

on pierwszą w Polsce szkołę fizyki jądrowej, utrzymywał kontakty z ważnymi laboratoriami w Europie. Finansowo Pracownia mogła powstać dzięki darowiźnie od rodziny innego znanego polskiego fizyka, Mirosława Kernbauma, który w wieku 29 lat popełnił samobójstwo. Pracownia nosiła jego imię. Z powodu działalności niepodległościowej na terenie zaboru pruskiego został aresztowany i osadzony w Cytadeli Warszawskiej. Od roku 1908 był asystentem Marii Skłodowskiej-Curie, zajmował się badaniem rozkładu wody pod wpływem promieniowania beta, nadfioletowego i słonecznego. Wracając do L. Wertensteina, gdy Niemcy w 1939 r. wkroczyli do Warszawy, wywiózł z miasta do Brwinowa rad, którym niewątpliwie zainteresowałiby się okupanci. Rad ukryto w willi fizyka prof. Wacława Wernera. Kilka lat temu z prof. Włodzimierzem Zychem, fizykiem z Politechniki Warszawskiej, miałam przyjemność uczestniczyć w uroczystości nadania imienia prof. Wernera bibliotece w Brwinowie, która odbywała się właśnie we wspomnianej willi. Uczniem L. Wertensteina był prof. Józef Rotblat, Polak z brytyjskim paszportem, jak zwykle o sobie mawiać, polski laureat pokojowej Nagrody Nobla. Tak mówił o swoim mistrzu: „Gdyby Profesor Wertenstein miał poparcie ówczesnych władz (...), gdyby dano mu drobną nawet część tych szczupłych funduszy, które przeznaczano na cele naukowe, rozwinąłby on fizykę jądrową w Polsce do takiego stopnia, że już przed wojną stałaby na poziomie najlepszych placówek na świecie [...]”



Fot. 6. Pamiątkowa tablica na budynku Pracowni Radiologicznej w Warszawie i siedziby Towarzystwa Naukowego Warszawskiego
Photo 6. Memory plaque on the Warsaw Scientific Society and Radiology Laboratory

Kolejnym uczonym, o którym chciałbym wspomnieć jest również fizyk, radiolog prof. Cezary Pawłowski. Naukowo związany w Uniwersytecie Warszawskim i Politechniką Warszawską. Kiedy powstał Instytut Radowy w Warszawie, prof. Pawłowski został kierownikiem Działu Fizycznego. W 1927 r. wyjechał na stypendium do Paryża do Instytutu

Radowego. Po powrocie utrzymywał stały kontakt z Marią Skłodowską-Curie informując ją, jak posuwają się prace w zakresie budowy części laboratoryjnej Instytutu Radowego w Warszawie. W 1934 r. został kierownikiem Pracowni Fizycznej Instytutu, pracowni, która szybko zdobyła rozgłos w Europie. Współpracowali z nią także Irena i Fryderyk Joliot Curie. W czasie II wojny światowej zabezpieczył cenną aparaturę należącą do Pracowni, promieniotwórcze roztwory – dar od siostry M. Skłodowskiej, lekarki – Bronisławy Dłuskiej po odparowaniu zakopał w zalutowanym blaszanym naczyniu w ogrodzie instytutu. Prof. Cezary Pawłowski także pozostawił po sobie następców.



Fot. 7. M. Skłodowska-Curie, F. Łukaszczyk, C. Regaud, B. Dłuska, W. Trąmpczyński - otwarcie Instytutu Radowego w Warszawie, 1932

Photo 7. The opening ceremony of Institute of Radium in Warsaw, 1932

I wreszcie pierwszy dyrektor Instytutu Radowego, dr Franciszek Łukaszczyk, także uczeń Marii Skłodowskiej-Curie. W 1932 r. został dyrektorem i kierownikiem Działu Medycznego. Funkcje te pełnił aż do śmierci w 1956 r. Był twórcą polskiej szkoły radioterapii, pionierem radiolecznictwa. We wrześniu 1939 r. w warszawskim instytucie znajdował się rad przekazany przez Marię Skłodowską-Curie, oznaczony symbolami R MS, rad dokupiony przed wojną oraz rad jako depozyt Szpitala Miejskiego w Cieszynie. Po wejściu Niemców do Warszawy prof. Łukaszczyk wyniósł go na własnych plecach z instytutu i ukrył w Józefowie na terenie posiadłości przyjaciół. Potem kiedy Instytut Radowy wznowił działalność, już po kapitulacji, dyrektor przywiózł rad z powrotem ale w tzw. kasie radowej pozostawił tylko jego małą ilość, resztę ukrył. Przekonał Niemców, że jest to cały zapas radu. Ujawniony rad został zresztą niedługo zabrany przez gestapo. Oczywiście leczono nadal używając tych ukrytych zasobów. Po upadku Powstania Warszawskiego dyr. Łukaszczyk z żoną wydostali ukryty wcześniej rad i używając forteli, zabrali go z Warszawy do Poronina. W Instytucie została tylko ołowiana puszką z oznaczeniem. Tę także wkrótce zabrali Niemcy. Przedstawione wyżej historie, opisał jeden z uczniów prof. C. Pawłowskiego, prof. Jerzy Tołwiński w książeczce pt. Historia radu.

Cyprian Kamil Norwid pisał, że ojczyzna to wielki, zbiorowy obowiązek, zaś Marszałek Józef Piłsudski przypominał, „Niepodległość nie jest Polakom dana raz na zawsze... niepodległość jest dobrem nie tylko cennym, ale i kosztownym”. Warto pamiętać o tym w roku 100-lecia odzyskania Niepodległości, ale także każdego dnia życia w wolnej Polsce.

Twórcy Niepodległej — żołnierze, politycy, uczeni, artyści, pisarze, ...



Józef Piłsudski



Karol Olszewski



Zygmunt Florenty
Wróblewski



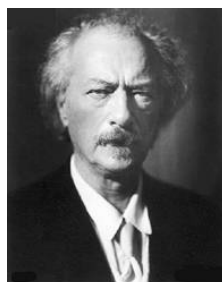
Mirosław Kerbaum



Ignacy Łukasiewicz



Ludwik Wartenstein



Ignacy Jan Paderewski



Franciszek Łukaszczyk



Benedykt Dybowski



Bronisław Piłsudski

Małgorzata Sobieszczak-Marciniak,
prezes Towarzystwa Marii Skłodowskiej-Curie w Hołdzie,
Warszawa